

Nowa wytwórnia tektury rozpoczęła pracę w Jeziornie

W fabryce papieru w Jeziornie na miesiąc przed planowanym terminem ruszyła produkcja tektury. De produkcyj tektury sztywnej w całości wyprodukowanej przez fabrykę maszyn papierowych w Cieplicach według pomysłu i konstrukcji polskich inżynierów. Agregat zmontowany na długości 160 m obsługuje w trakcie cyklu produkcyjnego 7 osób. Zdolność produkcyjna agregatu w trybie normalnym wynosi 10 ton tektury dziennie.



NA ZDJĘCIU: przed gmachem Urzędu Rady Ministrów, w którym odbywają się obrady Konferencji Warszawskiej. CAF — fot. Z. Wdowiński

W trzecim dniu obrad KONFERENCJI WARSZAWSKIEJ

- Uczestnicy konferencji akceptowali tekst układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej
- Powzięto uchwałę w sprawie utworzenia zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych

Obiad u przewodniczącego Rady Państwa PRL na cześć delegacji uczestniczących w Konferencji Warszawskiej

Dziś nastąpi podpisanie układu

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wydał w dniu 13 bm. w Sali Kolumnowej gmachu Rady Państwa obiad na cześć delegacji rządowych, uczestniczących w Konferencji Warszawskiej państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W obiedzie wzięli udział: przewodniczący delegacji radzieckiej, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Bulganin i członkowie delegacji, wicepremier Rady Państwowej i minister Obrony Narodowej ChRL general Peng Teh-huai, delegacja Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii, Włoch i Albanii.

Ze strony polskiej w obiedzie uczestniczyli: sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, przewodniczący delegacji PRL na Konferencję Warszawską Józef Cyrankiewicz wraz z członkami delegacji, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i rządu.

Na obiedzie obecni byli ambasadorowie państw uczestniczących w Konferencji Warszawskiej.

Obiad upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze.

Dnia 13 maja odbyło się czwarte posiedzenie Warszawskiej Konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Obradom przewodniczył szef delegacji radzieckiej, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin.

Na posiedzeniu rozpatrzone zostały wszystkie artykuły układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Republiką Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Węgierską Republiką Ludową i Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich.

Wszystkie delegacje państw reprezentowanych na konferencji oświadczyły, że akceptują tekst wspomnianego układu.

Postanowiono, że podpisanie układu nastąpi 14 maja w gmachu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na posiedzeniu powzięto uchwałę w sprawie utworzenia zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych sygnatariuszy układu.

Delegacje rządowe na Konferencję Warszawską oddały hołd żołnierzom polskim poległym w walce o wolność Polski

WARSZAWA, 13. 5.

W dniu 13 bm. delegacje rządowe, uczestniczące w Konferencji Warszawskiej państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, oddały hołd żołnierzom Wojska Polskiego, poległym w walkach o wolność Polski, składając wieniec przy grobowcu — mauzoleum bohatera walk z faszyzmem gen. Karola Świerczewskiego — Waltera.



NA ZDJĘCIU: widok huty im. Augusta Bebla, należącej do kombinatu górniczo-hutniczego im. Wilhelma Piecka w Eisleben

Rośnie potęgą krajów pokoju i socjalizmu

NA ZDJĘCIU: ogólny widok budowy Dubossarskiej Elektrowni Wodnej (Moldawska SRR).

Na uroczystości złożenia wieniec obecni byli: sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR oraz przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wraz z członkami Rady Państwa.

Na daną komendę kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broni. Łoskot werbli — pochylają się sztandary. Orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego. Pierwszą składa wieniec delegacja Związku Radzieckiego.

Następnie przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego składa wieniec delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przy dźwiękach swych hymnów narodowych wieniec składają członkowie pozostałych delegacji.

Po złożeniu wieniec delegacji złożyły groby żołnierzy Armii Ludowej i ludowego Wojska Polskiego poległych w walce o wolność Polski.

Głosy prasy światowej o Konferencji Warszawskiej

Prasa światowa szeroko omawia przebieg Warszawskiej Konferencji. Większość dzienników wskazuje na doniosłe znaczenie konferencji dla dostęgu rozwoju sytuacji międzynarodowej.

FRANCJA

Dzienniki francuskie zamieszczają obszernie informacje na temat Konferencji Warszawskiej. Działo bne danieli fragmenty z przemówień wygłoszonych na konferencji. Większość komentarzy francuskich wiąże zagadnienie konferencji ze sprawą rokowań między wielkimi mocarstwami.

„France Soir” w korespondencji z Waszyngtonu pisze m. in.: „Zdaniem Departamentu Stanu USA, najdonioślejszym ustępem w przemówieniu premiera Bulganina jest ten, w którym premier radziecki stwierdza, że układ państw wschodnich może stać się nieważny, gdyby stało się możliwe zawarcie szerszego układu bezpieczeństwa z Zachodem”.

„France Soir” w wydaniu popołudniowym z dnia 13 bm. publikuje korespondencję z Warszawy. W korespondencji tej jest m. in. mowa o przyjęciu wydanym przez premiera Cyrankiewicza na cześć uczestników konferencji. „Przyjęcie to — stwierdza korespondent — upłynęło w tak gorącej atmosferze odprężenia i serdeczności wobec dyplomatów zachodnich, że ci ostatni nie zdawali jeszcze do siebie”.

ANGLIA

W artykułach informacyjnych o przebiegu Konferencji Warszawskiej, dzienniki angielskie wysuwają na czoło te fragmenty przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Bulganina,

które dotyczą sprawy rozmów między wielkimi mocarstwami. Dziennik „Daily Herald” zamieszcza artykuł pt. „Bulganin mówi: Polacymy kres zimnej wojny”. „Daily Express” informuje o Konferencji Warszawskiej, że tytuł: „Czerw jasniejsze horyzonty — pokój następuje na kilku frontach”.

W komentarzach prasy angielskiej zastanawia się głównie nad wpływem Konferencji Warszawskiej na rokowania między wielkimi mocarstwami.

STANY ZJEDNOCZONE

Prasa amerykańska publikuje liczne wiadomości o przebiegu Konferencji Warszawskiej. Wiadomości te zawierają również fragmenty przemówień wygłoszonych na konferencji. Podobnie jak prasa angielska, dzienniki amerykańskie wiążą zagadnienie Konferencji Warszawskiej z problemem rokowań między wielkimi mocarstwami.

INDIE

Prasa indyjska dużo uwagi poświęca Konferencji Warszawskiej. Burzowy dziennik „Swadhinata” stwierdza, że środki zmierzające do zapewnienia wspólnego bezpieczeństwa, jakie zostały podjęte na tej konferencji, „będą miały taką siłę moralną, polityczną i wojskową, iż w wypadku gdyby blok zachodni rozpoczął wojnę, spotkałaby go całkowita klęska”.

Wielu zebranych na masów-

Wyteżymy wszystkie siły dla utrwalenia pokoju

Zalogi fabryk Łodzi i województwa

ślą życzenia uczestnikom Konferencji Warszawskiej

W dniu wczorajszym w łódzkich zakładach pracy odbywały się masówki, poświęcone obradom Konferencji Warszawskiej w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Do licznie zgromadzonej załogi w świetlicy ZPW im. Gwardii Ludowej przemówił przedstawiciel KŁ PZPR, tow. Wójcik, zapoznając zebranych z sytuacją międzynarodową i przebiegiem konferencji 8 państw europejskich.

Mistrz salowy tow. Bolesław Ornas mówił o znaczeniu Konferencji Warszawskiej dla sprawy umocnienia pokoju na całym świecie. — Konferencja Warszawska jest konsekwentną realizacją postanowień

Konferencji Moskiewskiej, na której ustalono, że w wypadku ostatecznej ratyfikacji układów paryskich — kraje obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele uczynią wszystko, aby skonsolidować swe siły obronne i zapewnić całkowite bezpieczeństwo swym narodom.

Głos zabral również tow. Stefan Woszczyński.

— Byłem delegatem na Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. Słuchałem, co mówili delegaci z krajów kapitalistycznych. Delegat Francji oświadczył, że naród francuski nigdy nie zgodzi się na realizację układów paryskich, bowiem Francuzi nie chcą stawać na baczność przed katami swego narodu — hitlerowskimi oficerami i generałami. Słuchałem, jak delegat Japonii mówił o strasznych zniszczeniach w Hiroszimie, gdzie Amerykanie zrzucają bombę atomową. Szaleńców atomowych może powstrzymać tylko zdecydowana postawa ludzi miliujących pokój. Dlatego całkowicie popieramy obrady Konferencji Warszawskiej i przesyłamy jej uczestnikom gorące życzenia. Wyteżymy wszystkie siły, aby utrwalił pokój w Europie i na całym świecie.

Słowa tow. Stefana Woszczyńskiego załoga Zakładu im. Gwardii Ludowej nagrodziła hucznymi oklaskami.

Z uwagą wysłuchała załoga „Hortensji” w Piotrkowie przemówienia dyrektora Jabłonskiego, który omówił sytuację polityczną i znaczenie Konferencji Warszawskiej.

— Uczestnicy Konferencji Warszawskiej — powiedziała robotnica tow. Grabowska — obradują nad tym, abyśmy mogli żyć szczęśliwie i z ufnością patrzeć w przyszłość.

Wielu zebranych na masów-

ce robotników podjęciem nowych zobowiązań produkcyjnych wyraziło swoje poparcie dla trwającej w Warszawie konferencji.

Zobowiązania robotników zespołu osady pieców przyniosą zakładom 2440 zł oszczędności. Zespół Bolesława Sołtyśki wyprodukuje ponad plan 1000 sztuk szklanek i 10 słoików, zespół Henryka Olecka zmniejszy ilość braków o 0,2 proc., a zespół tow. Anieli Blaszczyk — o 5 proc.

W imię bezpieczeństwa

Konferencja Warszawska dobiega końca. W chwili, gdy czytelnik otrzyma do ręki numer „Głosu Robotniczego”, szefowie delegacji rządowych 8 krajów europejskich, uczestniczących w konferencji, będą już składać prawdopodobnie swe podpisy pod układem o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Za kilka godzin ogłoszone zostaną dokumenty Konferencji, a wśród nich również uchwała o stworzeniu zjednoczonych sił zbrojnych.

Na mocy tej uchwały część wojsk wyodrębniona zostanie z armii narodowych i pozostawać będzie pod wspólnym dowództwem. Umożliwi to koordynację wysiłków obronnych i wykorzystanie przez wszystkie armie najnowocześniejszych zdobyczy techniki. Układ ten zobowiązuje przystępujące do niego państwa do wspólnego obrony zaatakowanego kraju.

Prasa i rozgłośnia zachodnie próbują porównywać układ warszawski z paktem atlantyckim. Jest to oczywiście oszczerze porównanie. Podczas gdy pakt NATO ma charakter agresywny, nasze wspólne dowództwo jest jedynie samoobroną. Podkreślali to w czasie Konferencji Warszawskiej wszyscy przewodniczący delegacji; wskazuje na to również fakt, że kraje obozu pokoju dążyły do nadania mu charakteru ogólnoeuropejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

W przeciwieństwie do układów zawieranych między państwami imperialistycznymi, układ nasz zapewnia bezpieczeństwo narodowe sygnatariuszy, opiera się na zasadach równouprawnienia uczestniczących w nim państw.

Znaczenie układu warszawskiego wybiega jednak daleko poza nasze kraje. Wystarczy przejrzyć szpalty prasy zachodniej, aby przekonać się, że w niemieckim stopniu niż my, interesuje się ona przebiegiem obrad. Szczególnie wielkie zainteresowanie budzi konferencja w Niemczech zachodnich, Francji i Anglii. Korespondent Associated Press zapytany, dlaczego jeszcze przed zakończeniem wczorajszej konferencji prasowej pobiegł do aparatu telefonicznego, odpowiedział krótko: „na wiadomości z konferencji czekają miliony czytelników”. Ma to oczywiście swoją wielką wymowę.

Odrodzony militarystyczny niemiecki stanowiąc groźbę nie tylko dla naszych krajów. Przecież nie kto inny, ale właśnie adenauerowski minister Strauss powiedział, że „droga na wschód prowadzi przez Paryż”, przecież nie kto inny, ale właśnie były prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman przyznał, że nonsensem byłoby sądzić, iż nowa armia niemiecka przygotowana będzie tylko do marszu na „wschód”. Zdają sobie z tego sprawy narody zachodnio-europejskie i ostrzegają się przed użyciem niechcianej niemieckiej Wehrmachtu.

Utworzenie wspólnego dowództwa ostudzi na pewno rozgorączkowane głowy dolarowych dyplomatów i każe trzeźwiej ocenić układ sił w świecie. A układ ten nie jest bynajmniej korzystny dla imperialistów.

W BEK

Z notatnika sprawozdawcy

W tym samym czasie, kiedy odbywało się końcowe posiedzenie Konferencji Warszawskiej, dziennikarze zjeżdżali do Pałacu Kultury i Nauki imienia Stalina. 50 dziennikarzy podzielono, w zależności od języka, który się posługują, na trzy grupy: angielsko-francuską, niemiecką i rosyjską. Przedstawiciele prasy i radia oprowadzali inżynierów radzieckich. Szczególny podziw u dziennikarzy zagranicznych wywołał rozmach budowy i komfort wewnątrz Pałacu. Korespondenci francuscy z dużym zainteresowaniem oglądali wspaniałe urządzone pływalnie. Stwierdzili oni, że jest ona lepiej wyposażona niż nowoczesne pływalnie Paryża. Korespondenci gazet amerykańskich zwrócili uwagę na przepiękne ornamenty, zdobiące poszczególne sale, i... uwiecznili je na taśmie filmowej.

Przedstawiciel Associated Press, korzystając z okazji, przeprowadził wywiad z robotnikiem Kantiemrowem, zatrudnionym przy budowie Pałacu.

W oczekiwaniu na wiadomości z konferencji, dziennikarze zgromadzeni „w sztabie prasowym na Foksali” oglądali filmy i... pili kawę. Gdy zakończył się przegląd polskich filmów krótkometrażowych, w czasie którego pokazano między innymi „Mazowsze”, „Czesi i Bułgarzy”, Chłirczy i Niemcy nucił „Kukuleczkę” — ta melodia zawojowała nas wszystkich — śmiali się.

W Warszawie zawsze było dużo samochodów, nigdy jednak tyle, ile w dniach konferencji. Żeby przejechać z jednej strony ulicy na drugą, trzeba było czekać kilka minut. Nic więc dziwnego, że róg ulic są obłożone. — Musimy ustawić się w kolejce — żartują warszawiaczy.

Najwięcej jednak samochodami interesuje się młodzież. Każdy przejazd delegacji zagranicznych jest przyczyną niekończących się sporów na temat marki samochodów.

— Ale śliczny Hudson... Skądże — poprawia inny. — To przecież Packard...

Propozycje ZSRR odpowiadają gorącym pragnieniom narodów

Echa radzieckiej deklaracji złożonej w podkomisji ONZ do spraw rozbrojenia

Francja

Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają na czołowych miejscach wiadomości o propozycji Związku Radzieckiego w sprawie ograniczenia zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny. Wiadomość o propozycji radzieckiej dzienniki ogłaszają w formie pełnego tekstu lub szczegółowego streszczenia. Prasa francuska podaje również odgłosy w sprawie propozycji radzieckiej zamieszczone w dziennikach innych państw. Większość dzienników podkreśla, że propozycja radziecka zawiera szereg nowych, ważnych punktów.

Reakcyjna prasa francuska nienawidzi jednak ta część propozycji radzieckiej, która od-

nosi się do ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec. M. in. pismo „Le Populaire de Paris” dopatruje się w propozycji radzieckiej „manewr” i „chytrości”. Przeciwni propozycji radzieckiej w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec reakcyjna część prasy francuskiej nie jest w stanie wysunąć żadnych argumentów i ogranicza się jedynie do metnych i ogólnikowych wywodów.

„Liberation” stwierdza, że nowy radziecki plan rozbrojenia uwzględnił w znacznej mierze postulat i zastrzeżenia trzech państw zachodnich, co tym samym umożliwiło przyjęcie tego planu przez Zachód.

Dziennik „Humanité” podkreśla, że propozycja radziecka zgodna jest z żądaniami wszystkich narodów,

wych na cudzych terytoriach. „Daily Telegraph” (z 11 bm.) pisze:

„Radziecka propozycja rozbrojenia, związane są z uregulowaniem politycznych problemów w Europie, stanowiących główne cele dyplomacji rosyjskiej. Od mocarstw zachodnich była się wycofania ich wojsk z Niemiec, co dla USA oznaczałoby wycofanie się z Europy. Problem amerykańskich baz lotniczych został również omówiony w propozycji rosyjskiej, która żąda likwidacji baz wojskowych na obcych terytoriach. Łącząc rozbrojenie z uregulowaniem problemów politycznych, Rosjanie mają całkowitą słusność. Prawdziwe rozbrojenie może dojść do skutku dopiero po tym, gdy wzajemne podejście zostanie wyeliminowane — a amerykańskie bazy niewątpliwie są źródłem napiętości ZSRR. Azorowskie podziemne rozbrojenie w Londynie będzie mogło przysporzyć do pracy nad szczegółami planu rosyjskiego, prawdziwe decyzyje będą musiały być podjęte na najwyższym szczeblu”.

Stany Zjednoczone

Propozycja Związku Radzieckiego w sprawie ograniczenia zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny wywołała powszechne zainteresowanie społeczeństwa amerykańskiego. Dzienniki poświęcają obszernie komentarze propozycji radzieckiej.

Dziennik „New York Times” zamieszcza pełny tekst propozycji. Dziennik ten stwierdza, że koła rządzące USA oceniły propozycję radziecką jako „ważny krok i zasługujący na głębokie przestudiowanie”. Zdanie to powtarza również „Daily News”.

„New York Herald Tribune” wyraża niepokój z powodu wpływu, jaki wywiera propozycja radziecka w Niemczech zachodnich na opinie publiczną. Dziennik niepokoi się szczególnie wrażeniem, jakie wywiera na Niemcach ta część propozycji radzieckiej, która odnosi się do sprawy ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec oraz do likwidacji obcych baz wojskowych na terytorium niemieckim.

Wielka Brytania

Prasa angielska szeroko komentuje radzieckie propozycje w sprawie rozbrojenia. Stwierdza ona z zadowoleniem, że propozycje te świadczą o zbliżeniu poglądów w kwestii rozbrojenia, jednocześnie jednak wysuwa zastrzeżenia przeciwko poszczególnym punktom propozycji Związku Radzieckiego.

Dyplomatyczny sprawozdawca dziennika „News Chronicle”, Forrest w korespondencji z Paryża określa radzieckie propozycje jako „bardzo obiecujące” i wskazuje, że sądząc po reakcji w stolicy Francji, propozycje te „trafiają w sedno rzeczy”. Dyplomatyczny sprawozdawca dziennika „Times” pisze:

„Rosja gotowa jest obecnie przejść większą część drogi wiodącej do zgody na propozycję Zachodu, omawianą na posiedzeniach w Londynie”. „Propozycja radziecka — stwierdza „Times” — niewątpliwie zyskała rozmowę w podkomisji rozbrojeniowej ONZ. „Times” występuje jednakże ostro przeciwko propozycji w sprawie likwidacji baz wojsko-

Po propozycjach ZSRR

Oświadczenie przedstawicieli Francji, Anglii i USA w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

11 bm. przewodniczący delegacji francuskiej w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ Jules Moch złożył oświadczenie na temat propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny.

Na wstępie Moch omówił pokrótce propozycję rządu radzieckiego, wskazując na podobieństwo szeregu punktów tych propozycji do planu angielsko - francuskiego z czerwca 1954 r. „Nikt nie może być bardziej zadowolony niż ja z powodu tego, że Związek Radziecki po przeciwstawianiu się naszym tezom — obecnie tracił nadzieję, że w końcu porozumienie zostanie osiągnięte. Nie traciłem nadziei nawet wówczas, gdy karcom mnie za optymizm. Cieszę się z powodu tego zbliżenia.”

Plan radziecki — kontynuował Moch — zawiera jednak szereg innych posunięć. Tak na przykład określenie poziomu sił zbrojnych i zbrojeń typu zwykłego innych krajów niż stali członkowie Rady Bezpieczeństwa będzie odbywało się na konferencji światowej, która zwołana zostanie w pierwszym półroczu 1956 r., to jest w okresie, gdy pięć wielkich mocarstw przystąpi już do redukcji własnych sił zbrojnych i zbrojeń, a nie wcześniej. Również bazy wojskowe na obcym terytorium powinne być częściowo zlikwidowane w ciągu 1956 r. zgodnie z porozumieniem, które zostanie osiągnięte, zaś całkowicie — w 1957 r. Są to nowe idee, zasługujące na uwagę i zbadanie, zanim się zajmie wobec nich jakiegokolwiek stanowiska”.

Mówiąc o propozycjach radzieckich w sprawie kontroli międzynarodowej nad redukcją zbrojeń i zakazem broni atomowej, Moch stwierdził, że „teza radziecka różni się od naszej, zastępując jednak na pilne przestudiowanie”. Oświadczając, że propozycja radziecka dotycząca pierwszego etapu rozbrojenia rzekomo „wyklucza jakiegokolwiek inspekcję na miejscu” oraz że propozycja radziecka w sprawie kontroli „wymaga wyjaśnienia”, Moch podkreślił, iż „kwestia kontroli musi być poważnie zbadana”.

„Takie oto są moje pierwsze uwagi dotyczące propozycji radzieckich” — powiedział Moch.

Dnia 11 maja odbyła się w Londynie konferencja prasowa, na której szef delegacji angielskiej w Podkomisji

Rozbrojeniowej ONZ, Nutting, złożył oświadczenie w sprawie propozycji radzieckich z 10 bm. Po nakreśleniu historii dyskusji nad propozycjami w sprawie rozbrojenia, Nutting powitał z zadowoleniem zbliżenie poglądów co do różnych zagadnień. Równocześnie zaznaczył, że stanowisko radzieckie w sprawie skutecznej kontroli międzynarodowej wymaga rzekomo „wyjaśnienia”.

„Ostatnia deklaracja radziecka — powiedział Nutting — wyraźnie świadczy o nowym kroku naprzód na drodze do uzgodnienia stanowisk co do pewnych najważniejszych momentów porozumienia w sprawie rozbrojenia... Zbliżenie się ZSRR do naszego stanowiska budzi nadzieję, że w przyszłości potrafimy osiągnąć sukces w sprawie usunięcia innych spornych momentów”.

Przedstawiciel USA w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, Wadsworth, oświadczył, że propozycje radzieckie są sformułowane w ten sposób, iż „pod wieloma względami są analogiczne z punktem widzenia” Kanady, Francji, Anglii i USA. Z oświadczenia Wadswortha nie wynika jednak wyraźnie, czy cieszy go to zbliżenie poglądów.

Wydaje się, że Wadsworth ustosunkował się negatywnie wobec radzieckich propozycji w sprawie kontroli. Powiedział on m. in., że propozycje te „nie odpowiadają minimalnym wymagom bezpieczeństwa”.

W zakończeniu Wadsworth oświadczył, że USA „najwyższą wagą rozpatrzy propozycje radzieckie”.

W zakończeniu Wadsworth oświadczył, że USA „najwyższą wagą rozpatrzy propozycje radzieckie”.

Przed podpisaniem traktatu państwowego z Austrią

WIEDEN, 13. 5.

Ludność Austrii z ogromną radością powitała wiadomość o uzgodnieniu przez ambasadorów czterech mocarstw wszystkich punktów traktatu państwowego z Austrią i o mającym nastąpić 15 bm. podpisaniu tego traktatu. Ulice i domy Wiednia przybierały odświętny wygląd. Miasto tonie w powodzi flag.

Uroczystość podpisania traktatu odbędzie się w niedziele o godzinie 11 na zamku Belvedere. Kanclerz austriacki Raab złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że droga do wolnej i niezależnej Austrii stanęła otworem. „Niedziela 15 maja — stwierdza kanclerz — będzie dla narodu austriackiego i dla całego świata dniem radości, albowiem z podpisaniem traktatu austriackiego wiąże się uzasadnione nadzieje, że porozumienie to stanowi pierwszy krok na drodze do rozwiązania innych problemów międzynarodowych”.

Minister Spraw Zagranicznych Figl powiedział na konferencji prasowej: „Na przekór wszelkim pesymistycznym przewidywaniom — doszliśmy do celu. Niedziela 15 maja będzie punktem zwrotnym nie tylko dla Austrii, lecz także dla polityki światowej”.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii, Kopelnig oświadczył: „Zakończona sukcesem konferencja ambasadorów napawa radością każdego Austriaka. Obecnie na-

ród austriacki sam będzie decydować o swych losach. Narod austriacki będzie musiał przetrwać, aby neutralność, której pragnie — została zabezpieczona. Narod austriacki ma do zawiązania zmianę, jaka nastąpiła w jego losie — Związkowi Radzieckiemu, który mimo trudności i przeszłości doprowadził do zakończenia prac nad traktatem państwowym i skutecznie bronił interesów Austrii”.

Ministrowie Spraw Zagranicznych Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych przybyli do Wiednia celem podpisania traktatu państwowego z Austrią.

Dnia 12 bm. konferencja ambasadorów czterech wielkich mocarstw z udziałem przedstawicieli Austrii zakończyła swe prace. Uczestnicy konferencji opracowali ostateczny tekst traktatu państwowego z Austrią.

Wycieczka pokoju

W niezwykle przyjaznej atmosferze odpoczywali kolarze nad granicą pokoju

Kolarze zalegli obozem nad Odrą i Nysą. To określenie cisnęło się uporczywie na myśl, gdy wczoraj wieczorem szliśmy uśmiechniętymi ulicami Goerlitz, tego nadspodziewanie pięknego i rozrośniętego miasta.

Przy moście granicznym czuwały posterunki NRD. Z drugiej strony rzeki dochodziły nas wyraźnie odgłosy polskich rozmów. Tam już nasza ojczyzna. Dziś rano kolarze przekroczyli granicę pokoju i w parę chwil później stanęli do rozstrzygnięcia walki. Co nam ona przyniesie, zapisane jest w uwierzchni, ale nigdy chyba dotąd finał Wycieczki nie rozpoczynał się w tak niezwykle skomplikowanej sytuacji. Nikt nie jest tu, poza jedną chybą Albani, pewien swej pozycji. A już na pewno nikto nie zapomniał o dotychczas osiągniętych wynikach. Nawet „Express” mr White był z Czechosłowacji nie tylko niebieskim koszykiem dla drużyny, ale i złotego trykotu dla Hinz Veselega.

Przejechaliśmy już 9 etapów, przed nami jeszcze cztery, łącznej długości 691 km. W skali całego Wycieczki owoych bez mała 700 km zdaje się krótkim dystansem. Jednakże przynieść on może i niewątpliwie przyniesie szereg jeszcze przeobrażeń tabeli klasyfikacyjnej. Na tych czterech polskich etapach wiele jest jeszcze do wygrania, zwłaszcza dla naszych reprezentantów.

Zdają sobie oni sprawę ze swej szansy. Droga z Berlina do Goerlitz odegrała przełomową rolę. Tam nabrali oni wiary w swe siły. Krzyż fizycznej formy był tylko jedną z przyczyn niepowodzenia. W większym stopniu niż on do kuczał naszym kolarzom brak pewności siebie, nadmierne obawy przed wszelkim ryzykiem.

Donosiliśmy z terenu Czechosłowacji, iż Polacy jadą defensywnie. Zapytano nas, czegoż u licha oni bronią? Dziś nadszedł moment, by to wyjaśnić. Bronili się przed klęską, w zwycięstwo nie mają odpowiedniej wiary.

Dni niepowodzeń i kłopotów obaw chyba minęły. Gwałtowny marsz Króla po szczeblach tabeli, awans na czwarte miejsce z realnymi widokami na dalszy skok podniecił drużynę, poderwał ją do walki.

Goerlitz w pewnym sensie przypominał nam Łódź. Jak ona było rozstrzygnięciem, ciepła, bezpośrednie i jak ona nie uznaje żadnych przeszkód na drodze do kolarzy. Hotelki, w których kwatrowali zawodnicy były do późnych nocnych godzin obłożone.

ne. Dhana Singh jak średniowieczny rycerz musiał zdobywać wejście do swej kwatery. Ręka mu mdlała od selek autografów składanych na prawo i lewo. Heinz Müller, 35-letni robotnik zakładu budowy maszyn, uparł się, że musi zobaczyć Verhelsta. Zmilił czułość podwójnego kordonu strażnicy miejskiej, pilnującej porządku przed hotelem. Obowiązał sobie głowę lokalnym rodzajem turbana i tak przebrany znalazł się w hotelu. Dopiął swego. Rozmawiał przynajmniej na mięso z kolarzem, do którego powziął szczególną sympatię. W niezwykle gorącej atmosferze upłynęło nam tych kilkadziesiąt godzin postoju. NRD przyjmowała nas z serdeczną gościnnością. Chłodny i opanowany w każdym calu angielski dziennikarz z londyńskiego „Daily Expressu” mr White był wprost zdetonowany tymi nieprzełkniętymi objawami spontanicznej przyjaźni, okazywanej wszystkim uczestnikom Wycieczki.

Zapytał go wczoraj sprawozdawca belgijski: — Jak myślisz, ilu ludzi było tu na trasie?

White bez namysłu powiedział: — Myśle, że tyłu, ilu obywateli liczy ten kraj.

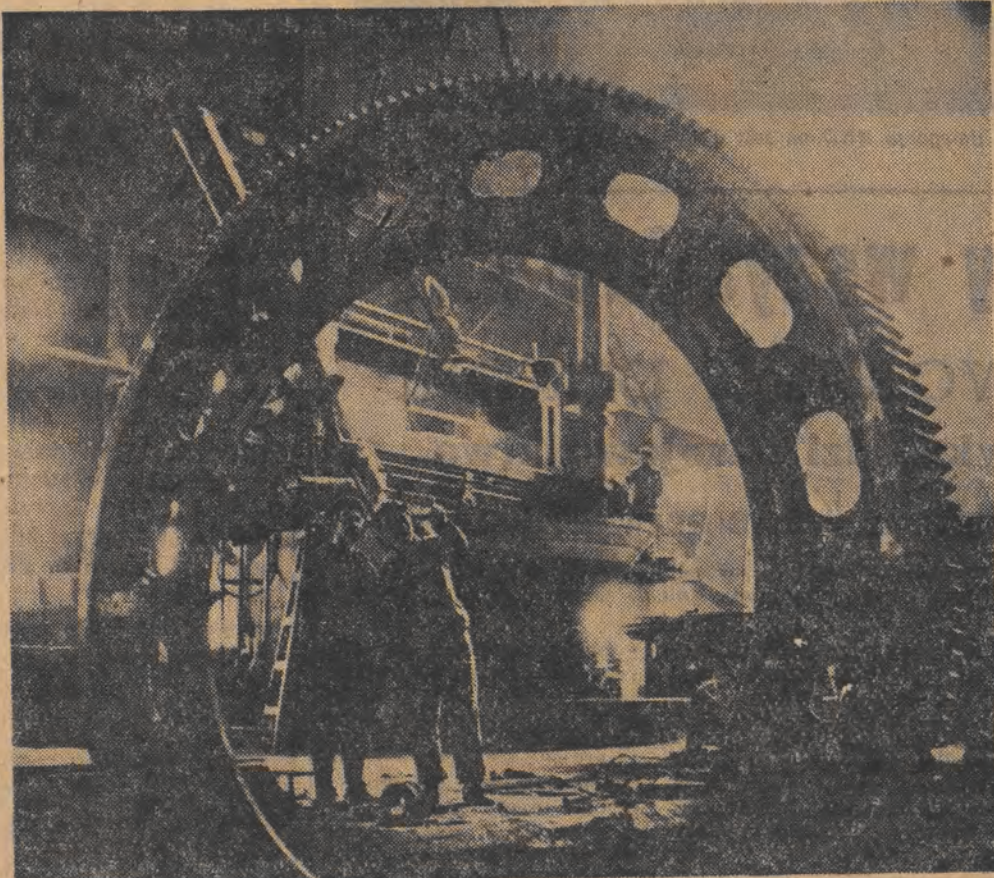
Niewiele się pomylił. Droga z Altenburga do Cottbus obstatowana była zwartymi szpalarami ludzi.

Jak wiadomo, do Lipska przyjechaliśmy znacznie wcześniej, niż to przewidywał program. Na przedmieściach miasta rozciągała się olbrzymie place budowy. Widzieliśmy przy szosie murarzy stojących z kielniami w rękach, umazanych wapnem, dyszących pospiechem. Rzucili na parę minut pracę, aby zobaczyć kolarzy. Zobaczyć i pozdrowić. Wyrażali gestem lub okrzykiem swą przyjaźń. Pięknie to powiedział Szwed Ameli:

„Czuje się tak, jakby ktoś z największym zaufaniem otwierał przede mną serce i mówił po przyjaźni, serdecznie: — Tyś mój brat. Razem walczymy o szczęście i pokój. Pozdrawiam cię, mój miły”.

Z tym podziwieniem opuszczamy NRD. Niesiemy jego echo na nasze ziemie. I tu rozbrzmiewać będzie ten sam gorący okrzyk. Tu wciąż będą kolarzy z tą samą wzruszającą serdecznością, z tym samym zapałem, a że znamy temperament naszych rodaków i ich sławną gościnność, żywny przekonanie, że przybycie z 17 krajów będzie jeszcze bardziej niż dotąd zdumieniem serdecznością przyjęcia.

Rosnie potęga krajów pokoju i socjalizmu



CHINY

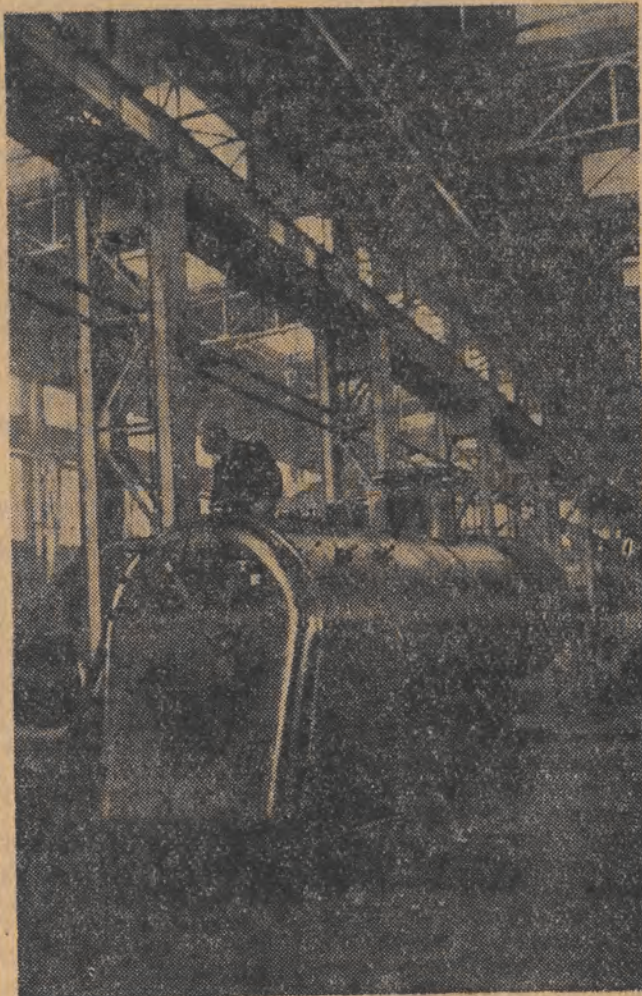
NA ZDJĘCIU: Fabryka Budowy Maszyn Ciężkich w Szienanie (provincja Mukden) produkuje m. in. maszyny dla przemysłu hutniczego, prasy, maszyny dla rafinerii cukru itp. W ciągu ubiegłych dwóch lat fabryka wyprodukowała po raz pierwszy w Chinach ponad 50 typów maszyn.

POLSKA

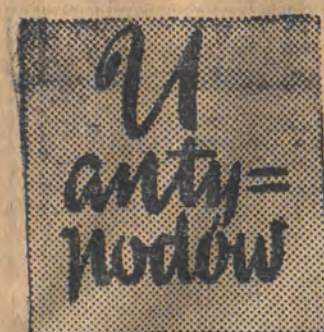
Sosnowieckie Zakłady Budowy Kotłów im. Rewolucji 1905 roku produkują między innymi kotły parowe dla Chińskiej Republiki Ludowej. NA ZDJĘCIU: Stanisław Migota pracuje przy wykarczowaniu kotła parowego.

ALBANIA

NA ZDJĘCIU: kopalnia na budowie kanału nawadniającego w okolicy Baret.



9to5 SPORTOWY



Nowy szat - stereolizm

Mister Weesee osiągnął to, czego dążyć „szczyt” popularności. Mister Weesee — jest na ustach wszystkich. Bogaci businessmeni zamawiają sobie u niego „ekstraobrazy”. Cała Ameryka szaleje: — Mister Weesee, wynalazca „stereolizmu” — niech żyje, niech zarabia miliony!

Kto to jest mister Weesee? Mister Weesee, to pomysłodawca, który skonstruował aparat fotograficzny o dwóch soczewkach. Odpowiednie ustawienie tych socze-



wiek daje najbardziej fantastyczne obrazy, jakie tylko człowiek mógłby wymyślić. Mister Weesee pobit na głowę wszystkich malarzy ekspresjonistów, kubistów, ciepłotników, kaskadistów i innych „istot” wszelkiej maści.

Na fotografii wyżej możecie podziwiać jedno z ostatnich „dzieł” znakomitego wynalazcy nowej gałęzi sztuki fotograficznej — czyli tak zwanego „stereolizmu”.

Czy nie wystarczyłaby stara, pewna, zrozumiała dla wszystkich ludzi na kuli ziemskiej nazwa — „idiotyzm”?

Wielwórcza wojna w Waszyngtonie

Biały Dom w Waszyngtonie poczuł się zagrożony. Oto w parku okalającym siedzibę prezydenta USA rozmnożyły się niebawem wiewiórki. Gryzonie atakowały również prezydenta polu golfowego.

Postanowiono wiewiórki zlikwidować. Ale za wiewiórkami ujęto się społeczeństwo. Senator Richard L. Neuberger, demokrat z Oregon, zażądał kary na człowieka, który nakazał zastawianie pułapek na wiewiórki. Prawo amerykańskie przewiduje dla takich



jępomościów grzywnę w wysokości od 5 do 15 dolarów — jeżeli prace poprawczą w więzieniu od 30 do 90 dni.

Inspektor Robert W. Francis, specjalny szef policji w Białym Domu — oświadczył na konferencji prasowej, że nie może wszadzić prezydenta do ciupy, ponieważ nie schwył go za rękę przy zakładaniu pułapek na wiewiórki. Szef policji stanowej w Waszyngtonie Robert W. Murray — wyjaśnił z kolei, że Biały Dom znajduje się na gruntach parku narodowego, który nie jest objęty prawodawstwem dystryktu Kolumbia.

„Wojna, która prezydent Eisenhower wypowiedział wiewiórkom, została zakończona — pisze wychodzący w Detroit Peoples Voice (Głos Ludu). Zwyciężyły wiewiórki z tym zastępcą prezydenta, że polu golfowe prezydenta mają być ogrodzone szklanym płotem, aby — brzo Boże — jakaś wywrotowa wiewiórka nie wyrzuciła oka prezydentowi orzechem”.

Gazety amerykańskie zwracają uwagę, że była to pierwsza wojna od chwili, gdy Kongres udzielił prezydentowi USA prawa wypowiedzenia wojny „w razie zagrożenia USA”.

PLASTYKA NA FESTIWAL



Grupa młodych łódzkich artystów w składzie: T. Filipiak, J. Morgo, M. Zolnierkiewicz przygotowuje na Festiwal Młodych i Karmów orszaki, odtwarzających dorobek 10-lecia Polski Ludowej oraz sztuk ludową poszczególnych regionów kraju.

NA ZDJĘCIU: reprodukcja widokówki wrocławskiego ratusza.

Mol, M. Zolnierkiewicz

W związku z WYŚCIGIEM i historycznie i humorystycznie

Gdy Ludwik Szalek miał 13 lat — nadziedziczył do Polski fantastyczne wiadomości: — Oto w dalekim mieście francuskim — Bordeaux, odbyły się WYŚCIGI. AMAZONKI NA ROWERACH. Gazety całego świata zamieszczały fotografie obrazujące te niezwykłe wydarzenia.

Wypisom cyfryk w Bordeaux przypadały się słynne gołębki, przybyły tutaj specjalnie z Paryża. A było na co patrzyć. Cyfryki spływały ze swych siatek rumakami, zwanych wówczas walecznikami (od łacińskiego słowa: valens — szybki i pędzący — nogi), wpały do wody, a drugie, lekkie w powietrzu kołowały — tu uciekały gołębie.

Wynalazca roweru — moszyny z dwoma kołami z napędem nożnym był rzymski chłop polichizniony — Artamonow. W roku 1801 w Moskwie odbył się pierwszy publiczny pokaz maszyny Artamonowa. Za swój wynalazek Artamonow został zwolniony z obowiązku pańszczyzny.



„A wszędzie tęskniłem za Inowłodzem...”

(Dokończenie ze str. 5)

A co z siwą kobyłą?

„Ucieśzka mnie wiadomości o Janie Galotce — pisze w styczniu 1949 roku — Przeczytałem mu serdeczne pozdrowienia. Jeżeli mnie pamięć nie myli, miał on siwą kobyłą na której harcowaliśmy po Inowłodzu i okolicznych wsiach. Wiewiórki dobrze pamiętam. Czule pozdrawiam Zosię. Czy ojciec jej żyje? ... Kłaniam się też pięknie panu Patkowi”.

„Jeszcześ twórcą do bechmota! Zdejmij szkiełko z Pili, Pijani słońca pisała światła, Miłoci, słodkim i kłopotem, Jesteś wieloletnim Rzecznikiem, Uczestnik, Rzecznik, Zdobycie, Studenci i Królów Wale (Z tej wsi na przelaz idąc potem Spotkaliś się z Ignacem, Władze z cmentarza z wsią wroc).

W 1951 roku komitet rodzicielski przy szkole w Inowłodzu wybiera Juliana Tuwima na swego honorowego członka. I jak myślicie? Jak przyjmujecie ten wybór jeden z największych polskich poetów, człowiek sławny i uwielbiany nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie?

„Proszę mi wierzyć, że choć Inowłódz jest małą miejsciną, to wybór ten jest dla mnie jednym z najwspanialszych zaszczytów, jakie mnie w ży-

ciu spotkały — najcenniejszym dla mnie, że związanym z moją przeszłością i bliską mojemu sercu”.

I to był ostatni list, jaki Tuwim napisał do Inowłodzkich dzieci przed swoją śmiercią.

Szkola im. Tuwima

„Pan Dylo, kierownik szkoły, starannie złożył listy poety do tekturowej teki i teki zamknął w szafie. O, nie każdemu te listy pokazuje. Natrętem, który nie potrafił sobie zaskarbić jego zaufania. Nie trudno. Trzeba tylko okazać mu, że się naprawdę kocha Tuwima i zna jego wiersze. I wtedy nie tylko pokazuje listy, ale i opowie historię przyjaźni poety i inowłodzkich dzieci.

Objeździłem jeszcze piękną pracownię przyrodniczą, którą Tuwim ufundował szkole w Inowłodzu, szkołę, która niedawno została nazwana jego imieniem. Szkoła jest brzydka, mieści się na piętrze Domu Ludowego, klasy są ciasne, niewygodne do na-

Polowanie na pioruny

(Dokończenie ze str. 5)

azotu? Trzydzieści ton doskonałego nawozu? I nawet nie widać, jak to wszystko spada na ziemię?

Agonom uśmiechnął się:

— Każdy piorun dostarcza glebie od 80 do 1500 kilogramów tlenku azotu. Deszcz zabiera ten cenny nawóz z powietrza i przenosi do gleby. Stamtąd rośliny czerpią azot w stanie całkowicie przyswajalnym.

Gdy nad Wawilówką rozszalała się burza — kołożnicy liczyli pilnie ilość piorunów. Cieszyli się, że urodzaj będzie wspaniały!

— Bajka — powieź, Czytelniku. A właśnie że nie bajka. Postuchaj tylko...

Azot — jeden z głównych składników naszej atmosfery — w dosłownym przekładzie znaczy tyle co — martwy, nie żywy, bez życia. I rzeczywiście — zwierzęta lub rośliny zanurzone w czystym azocie — umierają.

Jednakże życie na ziemi bez azotu byłoby wprost niemożliwe. Azot jest bowiem głównym składnikiem ciał białkowych, z których składają się żywe organizmy.

Chodzi jednak o to, że ani zwierzęta, ani większość roślin nie mogą przyswajać azotu wprost z powietrza. Człowiek i zwierzęta — czerpią azot z mięsa innych zwierząt. Rośliny przyswajają sobie azot z rozpuszczalnych soli azotu, obecnych w glebie. Soli tych w glebie nie ma jednak za dużo. Przeciwnie na jednym hektarze lekkiej ziemi mamy około 1 tonny azotu. Czarnoziem zawiera do trzech ton.

Ilość azotu w glebie, na skutek szybkiego pobierania przez rośliny — stale maleje. Dla wyrównania niedoboru azotowego — musimy zasilać glebę saletrą chemiczną lub azotem sztucznie dobowanym z powietrza.

Czy nie ma innych sposobów dobowania azotu dla celów nawożenia gleby?

Owszem, są — pioruny! Powietrze nad ziemią jest wielkim magazynem tego cennego gazu. Dość powiedzieć, że nad każdym kilometrem kwadratowym gruntu czy wody unosi się 750 tysięcy ton azotu.

Pomyślcie tylko — 750 tysięcy ton nad ziemią, a niecałe sto ton w ziemi (mówimy wciąż o jednym kilometrze kwadratowym).

Disczego w powietrzu tak dużo, a w glebie tak mało?

Fraszki Marian Piechal

MÓWCA

Zaczal mowę — stracił głowę.

WZOR SAMOKRYTYKI

Samokrytycznie uznać się winnym — przyczynę winy przypisać innym.

Ignacy Taub

NAGROBIERZA WACHLINIARZA

Nie podchodzi blisko — ślisko!

O PEWNYM PISARZU

Zza własnego biurka W cudze stroi się piórka.

Otoż dlatego, że azot dla użytku roślin przetwarzany jest w organizmach pewnego gatunku bakterii, tak zwanych bakterii azotowych. Bakterie te żyją w korzeniach roślin strączkowych, których wysiewamy stosunkowo mniej niż pszenicy, żyta czy kukurydzy.

Stąd więc — słaby dopływ azotu do gleby.

Ale jest jeszcze jeden wielki dostawca azotu do wierzchnich warstw ziemi. To właśnie piorun. Jak już wspomnieliśmy wyżej, jeden piorun dostarcza glebie od 80 do 1500 kilogramów tlenku azotu — tego najdoskonalszego nawozu.

A teraz niespodzianka. Oto człowiek od półtora wieku aby uniknąć wyładowań elektrycznych — zakłada na dachach, na dachach domów — piorunochrony. A piorunochron przewodzi elektryczność bez wyładowań gwałtownych, jednym słowem bez huków i błyskawicy. I tak oto sami zmniejszaliśmy ilość piorunów spadających na ziemię. Ile na tym straciła gleba? Któż to obliczy?

— Jak to, powiecie, więc trzeba zdejmować piorunochrony?

— Nie do końca. Trzeba zakładać coraz to więcej piorunochronów nad dachami domów — a na polach trzeba ustawiać terdziele z kondensatorami, terdziele sprządzające coraz więcej piorunów na ziemi. Kondensatory, to takie pomyslowe urządzenia, które pozwolą zwiększyć wydajność piorunów nad polami. A większa ilość piorunów, to więcej cennego nawozu dla gleby.

Radziecki inżynier Girczenko pisze o takich właśnie próbach nawożenia gruntu piorunami. W tym celu puszcza się w kierunku chmury baloniki na uwięzi sprządzonych z cienkiej stalowej nitki. Baloniki takie świetnie wywołują pioruny. Zerdzie ze stalowych kondensatorów również świetnie nadają się do wywoływania gromów i błyskawic...

Chwyłanie piorunów — to dopiero próba. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jesteśmy u progu nowej ery wykorzystywania tego groźnego zjawiska przyrody. Odtąd piorun nie będzie już postrachem dla człowieka, ale dobroczyńcą, dostawcą cennego nawozu dla rolnictwa.

Według L. Girczenki „Udobrodnie polnia!” oprac. H. R.

Z teki satyrycznej K. Baranieckiego

Adenauer w życiu prywatnym zajmuje się ogrodnictwem.



Żadne „kwiatki” pana Adenauera

Notatki mola książkowego

SZEKSPIR I GRYPA

Wczoraj poczułem się nieswojo. Grypa, nie grypa — najlepiej pójść do lekarza. Poszedłem więc do rejonu. Zameldowałem się. Czekam cierpliwie na swoją kolej. Z nudów rozglądam się po obszernym pokoiu. Nagle — oświecenie: między piecem a drzwiami do wiadomości przybytku spacerem duża, oszklona szafa. W szafie — książki, mnóstwo książek.

I to jakie książki! Książki, których od lat nie widać już na półkach księgarskich. Szekspir, Balzac, Zwiąg, Goethe, Shaw, Fielding, Puszkina, Erenburg...

Kupiłem masę książek. Wydałem wszystkie złotówki, jakie tylko były w portfelu.

W tej chwili poproszono mnie do lekarza. Doktor przyrządził mi książkami, które dźwigałem przed sobą.

— Gdzie pan to kupił? O doprawdy, jakie białe krutki! — cieszył się wyznawca Eskulapa. — Panie Kochany! A te „Rokseny” to niech pan mi odda! Albo pożycz. Albo niech pan chociaż powie, gdzie to można kupić? Zna mnie od roku męczy!

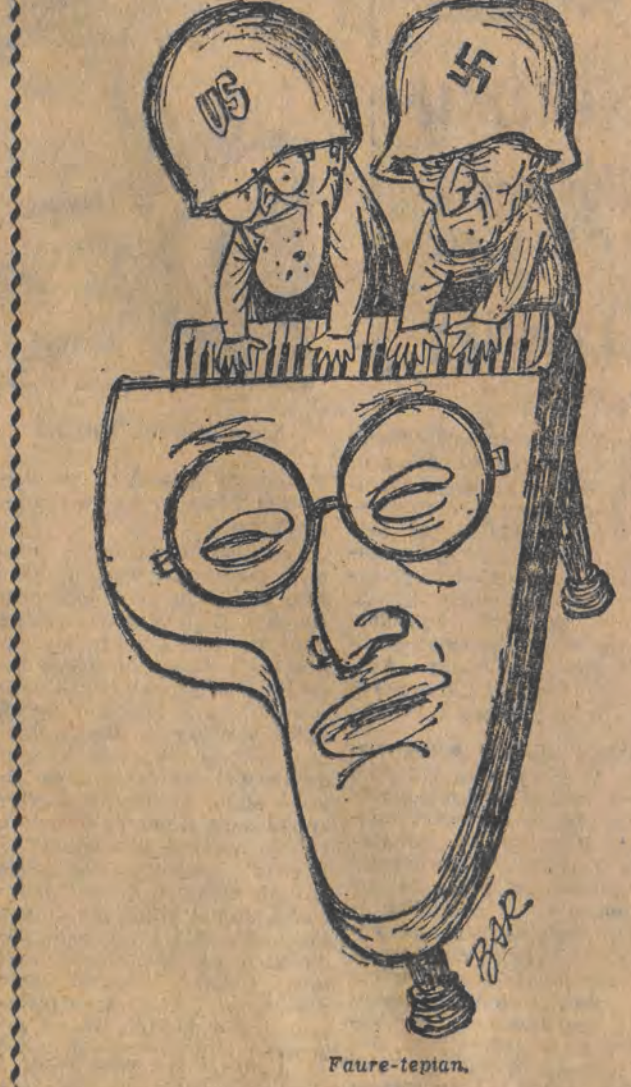
— To można kupić u was, w rejonie...

Tak, tak. Szekspir wycofał się z półek księgarskich, a siedzi sobie spokojnie w różnych białych, ładnych szafach po różnych poczekalniach, świetlicach. Czy to jest w porządku, pp. księgarze z DK?

SPIRYTYŚCI Z PIS

„Państwowy Instytut Sztuki” zwrócił się do szanownego Samuela Litwackiego, o zgodę na nową polską wydanie jego przekładu, znającego z jego strony pełne zrozumienie.

Taką sensacyjną wiadomością wyczytaliśmy w przedmowie do „Rzeczy o malarstwie” Cennina Cenniniego. Ciekawe tylko, w jaki sposób porozumiewano się z duchem zmarłego Samuela? Czy za pomocą spirytystycznego seansu?



Faure-tepian.



— Uciekajmy darling! To na pewno nie księżyc, a latający talerz!

Rozrywki umysłowe



WYKRESLANKA ILUSTROWANA

Wyrzy, objaśniające znaczenie czterech rysunków, należy napisać obok siebie a następnie z wyrazów tych trzeba wykreślić litery, wchodzące w skład pięciu słów, ilustrowanego z góry rysunku.

Litery parzyste, czytane razem, utworzą nazwisko pisarza polskiego. Termin nadsyłania rozwiązań — 27 maja br.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadań z dnia 26 marca wysłano.

1. Stefan Cieplewski, Radomsko, ul. Kilińskiego 9.
2. Teresa Sawicka, Łódź, ul. Kościuszki 33 (Internat).
3. Kazimierz Jankiewicz, poczta Grobów, wś. Pieczęć.
4. Zofia Koprowska, Łódź, ul. Piotrkowska 82, m. 85.
5. Edmund Witkowski, Kutno, wś. Leszczynki.
6. Kazimierz Kallowski, Łódź 1).

Rozwiązanie rebusu z dnia 2 kwietnia br.: ADAM WAZYK.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie rebusu wysłano.

1. Wiesława Rutkiewicz, Tomaszów Maz., Dworzec Kolejowy 1-15.
2. Zdzisław Flisbach, Wroclaw, ul. Maja 11.
3. Janusz Wiśniewski, Pabianice, ul. Zwirki i Wigury 15, m. 3.
4. Mieczysław Rydel, Łódź, ul. Sokoła 22, m. 37.
5. Zbigniew Krawczyński, Łódź, ul. Denińskiego 3, m. 51.
6. Józef Jachowicz, Łódź, ul. Radomska 2, m. 4.

SZACHY

pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

PARTIA MINIATUROWA (dla początkujących)

Białe: Jones.

Czarne: Taylor.

1. e4, d6 2. Sf3, e5 3. d4 f6? 4. Gc4, Se7 5. fe, fe 6. Sxe5! d5 (po 7. Gf7+ zdobywa hetmana) 7. Hf3, Ge6 8. ed, Gxd5?



Pozycja po 8 pos. czarnych.

9. Hf7+, Gxf7 10. Gf7 mat!

Cannes w maju

Uczestnicy tegorocznego VIII Festiwalu Filmowego obejrzą w ciągu 2 i pół tygodnia ponad 100 filmów (długość taśmy filmowej, przepuszczonej przez aparaty projekcyjne sali festiwalowej wyniesie ok. 600 km). Tym razem reprezentowana jest na Festiwalu kinematografia wielu narodów, i tych, które poszczycić się mogą wieloletnim dorobkiem w tej dziedzinie, i tych, które niedawno przystąpiły do produkcji filmowej.

Wbrew wieloletniej tradycji pokazy festiwalowe otworzył nie film Hollywoodu, ale piękne dzieło kinematografii włoskiej.

600 km filmowej taśmy
Korespondencja z CANNES

skiej „Złoty Neapol” Vittorio de Sica. Spośród filmów produkcji USA na uwagę zasługuje film „Marty” zrealizowany przez Delberta Manna. Mówi on o życiu i rozrywce ludzi pracy, zamieszkałych w nowojorskiej dzielnicy Bronx. Ogólny zachwyt wywołało świetne dzieło kinematografii radzieckiej (realizator Arnsztam i choreograf Lawrowski), film - balet „Romeo i Julia”.

Spośród filmów wyświetlanych w pierwszym tygodniu imprezy festiwalowej zdobyły sobie uznanie: film czechosłowacki „Pięćdziesiąt lat”, „Bohaterowie Szypki” - produkcji bułgarskiej, „Wzgorze 24 nie odpowiada” - produkcji Izraela, świetna komedia węgierska „Lillomfi”, dwa ciekawe filmy japońskie: historiozawodowy „Ukryty kochanek” i współczesny „Losy kobiety” oraz indyjski „Zona Banu” reżyserii Bimal Roy. Pocholebna ocena wśród filmów średniometrażowych uzyskał film polski „Poranek niedzielnym” (realizator Munk).

Tegoroczny Festiwal w Cannes ma swe zakulisowe sensacje. Jedną z nich jest niedopuszczenie filmu produkcji jugosłowiańskiej - norweskiej - „Krwawa droga”. Małżeństwo na historii obozu koncentracyjnego, w którym Norwegowie i Jugosłowianie łączą się w braterskiej walce przeciwko katom z SS. Osobisty nacisk kanclerza Adenauera miał pomóc przyczynić się do tego, że

Głos Robotniczy



Widok ogólny Cannes.



Scena z filmu Vittorio de Sica „Złoty Neapol”.

w ramach pokazów festiwalowych filmu tego nie wyświetlono.

Tematem ożywionych rozmów festiwalowych jest także film produkcji USA „Carmen Jones”. Z iscie amerykańską bezbroską jego autorzy postąpili sobie z klasyczną operą Bizeta, bo po prostu ją zaktualizowali. Don Jose jest oficerem military police w 1954 r., Carmen - robotniczką fabryki spadochronów, Toreador Escamillo - słynnym bokserem. Wykonawcami filmu są Murzyni. Utwór ten jest podobno ciekawym osiągnięciem artystycznym, niemniej jednak francuska opinia publiczna gorąco zaprzestawiała przeciwko podawaniu go jako sfilmowanej opery Bizeta. Wskutek tego nie znalazł miejsca w pokazach festiwalowych. Warto zaznaczyć, że obecnie toczą się gorące boje na łamach prasy francuskiej o to, czy film ten ma być dopuszczony na ekran Francji. Ponieważ jednak Amerykanie mają coś niecodzielnego do powiedzenia we Francji, film ten poza Festiwalem będzie w Cannes wyświetlany.

I w tym roku w Cannes filmy hollywoodzkie korzystają z uprzywilejowanej pozycji, pod względem jakości są jednak dystansowane przez kinematografię innych krajów. Ktoś poszczycić się mogą wielkimi osiągnięciami w tej gałęzi sztuki.

I. K.

Jezusicek z Gwadelupy

P. Hermenia Naglerowa zamieszkała w londyńskim emigracyjnym „Orle Białym” list otwarty pt. „My i oni”. W liście tym autorka użala się, że literaci na emigracji „odstali” od kraju, że nie ma wśród nich wieszaków typu Mickiewicza, Słowackiego itp. Pani Hermenia zgadza się, że ludzie w kraju to ogółnie czytelnicy „dziela” emigrandy-tów.

Porównywanie emigracji mickiewiczowskiej z dzisiejszą emigracją - co ma bezustannie miejsce w dyskusji, jaka się toczy nad listem p. Naglerowej w ośmym „Orle” - zakrawa na cyniczny żart. A już do pewnego stopnia niezbyt jest porównywanie Sienkiewicza z niejakim Zygmuntem M. Jabłońskim, autorem „trylogii” pod tytułem „Tchórz”. Dla zorientowania naszych czytelników o wartości owej „literatury” emigracyjnej przytoczamy poniżej fragment II rozdziału owego „Tchórze”. Rozdział ten nosi tytuł: „Jezusicek z Gwadelupy”.

— Krochmalic kochanie, psia mać, idziemy w Ramsgate na dziewczynki.

Od dziewczynki się zaczęło. Ledwie ścigające przybyły do moła partia siedmiu marynarzy z Syngiem i Bojarowskim na czele wyruszyła na poszukiwanie tanczuby.

— Owuie uam — prawil Bojarowski, gdy wspinali się pod górę na promenadzie tuż nad zatoką — owuie uam, zo tu śmierdzi! Polako jeszcze tu nie było, a Kanadyjko jak psol!

— Lać, psia, za ojczyznę! — i gruchnął pięścią w stojące obok Kanadyjce.

Na sali zakotłowało się. Orkiestra z powrotem zaczęła grać rumbe. Kanadyjczyków było stu — Polaków siedmiu. Bohaterski, jeden po drugim wylatywali przez duże weneckie okno na podwórze.

No i co, drodzy Czytelnicy? Bejby, psia! Najs weter, jest Rumba psia i konga. I co tam jakiś Sienkiewicz, bład forejner, przy takim p. Zegmoncie. Rumba, psia, konga, wysiada!

Polowanie na pioruny, czyli jak ściągać azot z nieba na ziemię

Nad zieloną runią pszenicy postawiono wielkie żerdzie, dźwigające na swych szczytach srebrzyste, stalowe kule. Chłopi ustawili się grupkami na polu. — Zeby tylko burza nie przeszła bokiem! Ciekawe, ile piorunów schwyćmy dzisiaj? Może sto? Może pięćset? — Gdyby spadło tylko dwa-dziesięć, to już otrzymamy trzydziście tonn tlenku azotu! odeszwał się agronom. — Trzydziście tonn tlenku (Dalszy ciąg na str. 6)

Bawmy się razem

Bawmy się razem — byle dobrze. Byłoby nie była ta „wspólna zabawa” smętną i wymuszoną pokutą za powszedni grzech nudy, w którym do nie tak dawna taplaliśmy się po same uszy.

Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że na fali „walki z nudą” napłynęły do nas najprzeróżniejsze dziwoty i potworki w rodzaju monstrualnie rozdyktanych i wybrusowanych części artystycznych, doczepianych na siłę do różnorodnych akademii.

Ze z godnym lepszej sprawy zapalem zabrałmy się do mechanicznego planowania rozrywki — tańca tyle a tyle, muzyki tyle a tyle, imprez rozrywkowych tyle, a rozwiązywania konkursów tyle. W sumie sto procent. Sto procent zorganizowanej rozrywki, która jednak grozi przestojem w sztuce, w sztuce, która jednak grozi przestojem w sztuce, w sztuce, która jednak grozi przestojem w sztuce.

Koniec końców rodzi się nieufność, której skutki widzieliśmy w ubiegłym tygodniu na zorganizowanej przez MHD i „Łódzki Express Ilustrowany” imprezie „Bawmy się razem”. Hala Włókniarska świeciła zalotnymi łysinami pustych miejsc. Przybyli dość demonstracyjnie ziewali — co też to dzień przyniesie?

A dzień przyniósł jedną z najciekawszych imprez, jakie dane mi było w Łodzi oglądać. I już nie w orkiestrze Polskiego Radia pod dyrykcją Jana Cymara, ani nie w poszczególnych produkcjach, znanych i cenionych w Łodzi artystów był — jak to się pięknie mówi — sam smak wieczoru. I nawet nie w ufundowanych przez MHD efektownych nagrodach.

Nie — cały urok imprezy krył się w niezafalszowanym, żywiołowym dowcipie, zawartym w sytuacjach, jakie przygotowała dla ochotników z widowni. Ot — trzech „kawalerów” po trzydziestce złożyło przed chwilą zapewnienia, że świetnie sobie radzi na samodzielnym gospodarstwie. Taak? No, to prosimy — tu jest fartuch, tu misa, tu nie oskubana kura. Skubcie, moi mili — kto pierwszy, ten lepszy.

„Kawalerowie po trzydziestce” skubią z wielce różnym powodzeniem, a widownia zrywa się po prostu ze śmiechu. W rezultacie, uczestnicy konkursu dostają brawa i upominki, widzowie zaś trząskają humoru i rzecz jest skończona. Jak uam się podoba?

Bo mnie bardzo. I mam nadzieję, że ten pierwszy złozonej ze szczerzliwych i szczepiastych „Bawmy się razem” i „Wzruszające” „Zgaduj-zgadula” doświadczeń wieczór nie będzie ostatni, że potrafimy kontynuować ten typ imprezy również przy pomocy naszych własnych, łódzkich sił.

To już wszystko. Pozostawia chyba tylko wniosek. Ano, cóż — bawmy się razem. Byłoby dobrze!

Kultura i Ciepłota

„DON PASQUALE” W OPERZE ŁÓDZKIEJ



W tym tygodniu odbyła się w Operze Łódzkiej premiera opery „Don Pasquale” Donizetti'ego. Jest to, jak wiadomo, po „Strasznym dworze” drugie pozycje repertuarowa młodzieży, a mianowicie zespołu operowego.

NA ZDJĘCIU: Jedna ze scen końcowych opery.

„A wszędzie tęskniłem za Inowłodzem...”

Tekst: Zbigniew Nowicki

Zdjęcia: M. Szarfharc

...Chodziłem po Inowłodzkich dziełach w włodzu uważnie, czujnie. Listopadzie 1948 roku: Bałem się rozczarowania, ale jednocześnie nie chciałem zbyt tanio wkuć się w nastrój tej niedużej osady. Ostrzegano mnie, że Inowłódz wygląda teraz nieco inaczej niż kiedyś, niż w tamtych latach, że zniszczyła go wojna. Ale przecież coś musiało pozostać, jakiś ślad, rys, fragment tego dawnego?...

Wierzę, rodzona moja mowa. Polska, mój kraj, moje słowa, Matko, dla której żadnych nigdy Słów nie znalazłem przez modlitwy, Matko, co swemu, niemowlęciu Słowności najwyższą górą na wyspiewywałaś kłutą, Do dziś szumiące w głowie siwej..."

I dla uczczenia pamięci swej matki ustanawia Twim fundusz imienia Adeli Tuwim. I właśnie z tego funduszu szkoła w Inowłodzu, do którego tak Tuwim był przywiązany, otrzymała około 150 przeróżnych książek.

I od tego zaczęła się rzysza

Dzieci Inowłodzkie pisały natchnieniem do Tuwima list z serdecznymi podziękowaniami. I otrzymały odpowiedź. List. Ten właśnie z listopada 1948 roku, w którym Tuwim wspomina o swym wielkim przywiązaniu do Inowłodza do pięknej krajoznawczy i przyrodniczej Polski. Prosi także w liście Inowłodzkich dzieci:

„Mam do Was wielką łowę Woli, Ządłowi- (Dalszy ciąg na str. 6)

„W imię jakiejś do-ty. Tam poznałem lud polski, chłopia i jego niedę. W piękny let-nisku nad Pilicą pokochałem krajoznawczy i przyrodniczej polską, której żadne cuda zagraniczne nie dorównują. Przekonałem się o tym, gdy w latach 1939—46 objechałem kawał świata. Byłem we Francji, Portugalii, Brazylii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, a wszędzie tęskniłem za Inowłodzem. Dalem temu tyrazu na napisanie p. „Kwiaty polskie”, którego akcja odbywa się w Inowłodzu i w Łodzi, potem dopiero w Warszawie”.

Po latach tułaczki z granic powraca Tuwim do Polski, do wolnej Polski, zniszczonej, zburzonej, ale podnoszącej się z gruzów. Nie doczekała tej Polski jego matka, Adela Tuwimowa. Zginęła zamordowana przez hitlerowców. Wielka jest żalność poety po stracie matki.

Inowłódz bliski jak Łódź

Ile w Inowłodzu z Tuwima? Ile jest w Tuwimie z Inowłodza? Przyjeżdżał Tuwim do Inowłodza z matką i siostrą: „I tu, nieśmiała, Paniensko smutna i nerwowa, Z Irką i Julkiem przyjeżdżała Panj Adela Tuwimowa”.

I tak pisze Julian Tuwim w swym liście do



„Czy wleż jeszcze bije żródełko wspaniałe, żelaziste wody?”

probie, przyjacielu. Napiszcie mi szczegółowo o waszym miasteczku... Czy wciąż jeszcze bije żródełko wspaniałe, żelaziste wody. Czy stoi jeszcze „Urbanówka”, willa wybudowana na wyspie, mieszczącej się na Pilicy. Czy są jeszcze ruiny starego kościoła — czy zameczka Matko, co swemu, niemowlęciu Słowności najwyższą górą na wyspiewywałaś kłutą, Do dziś szumiące w głowie siwej..."

Na zaproszenie Juliana Tuwima jego inowłodzkie przyjaciół, dzieci, odpowiadają go w Warszawie, a potem w Ani-nie. I piszą, stale korespondują ze sobą. A to w tym samym miejscu — w rymku po lewej stronie?

Mógłbym jeszcze sto takich pytań zadać, bo każdy szczegół dotyczący Inowłodza — zacieka uam i rozczula”.

A to w sprawie ekspozycji, które zakupiono w Warszawie, lecz trzeba po nie przyjechać. Ile troski jest w listach Tuwima o tę pracownię. Jak bardzo się interesuje inowłodzkimi przyjaciółmi i w ogóle inowłodzkimi ludźmi.

Sto odpowiedzi

Szczegółowo odpowiadają dzieci na każde pytanie poety dotyczące jego ulubionej miejscowości. Piszą o Inowłodzu, o okolicznych wsiach: Zakoscielu, Kró-

W pracowni przyrodniczej, którą poeta ufundował dzieciom inowłodzkim.



W pracowni przyrodniczej, którą poeta ufundował dzieciom inowłodzkim.

TADEUSZ RÓŻEWICZ

CO SIĘ DZIAŁO W DUSZY KRYTYKOWANEGO OBLUDNIKA

Przymknął oczy. „Kupa idiotów — myślał — biedni durnie. Cóż to za by zakute. Nie, nie, nie. Nic nie mogę zrozumieć. Nic. Szkoda słów. Gadają zdrów, stary ośle. Pogadaj sobie, pogadaj, zmęczysz się, przestaniesz. Może mają trochę racji, mają... Niee. Stary cymbał. Jak to mu się głowa trzęsie. Stary wazelinierz. Czekaj, bracie, i ja mam na ciebie sposób. Poczekamy, zobaczymy. Zaspewasz ty jeszcze. Lysy osioł. Już się oślini!... jeszcze ślina opryska. Zasłonię się trzeba. Co on głodzi? Nie nie rozumie z tego, co mówi. Kupy się to wszystko nie trzyma. Czas ci, stary, na grzybki...”

Policzę lepiej, ile ma guzików... Raz, dwa, trzy, cztery. Nie odpowiem na ten stek bredni. Spokojnie, tylko spokojnie. Szkoła słów. O! Drugi wyskoczył. Trzeba posuchać, co ten myśli. No, no... wale bracie, śmiało. Na poch-

— 2 —

Je drzewo i koza wskoczy. No, jaki delikatny. Wale, bracie, prosto z mostu, między oczy. Ten sobie w notesiku nawet wynotował. Dobre towarzystwo. Co ja tu właściwie robię między nimi? Przecież oni wszystko wiedzą, ani słowa. Co ja, szarak, mogę o tym powiedzieć. Niby się coś wie. Moje dzieło maleńkie. Właściwie warto by im wszystko opowiedzieć. Tak a tak, prozę państwa, właśnie, tak. Ten myśli na mnie wjechać, jak na ośle, prosto w łaski naczelnego. Ja tu tylko wiem, dlaczego jest źle, ja jeden... ja, ja, ja tra-ta-ta-bum, cyk. Młodzieniec robi ideowca. Zaraz zacznie fraszki sypać. Syp, syp, bracie. Nikt cię nie słucha. Co? Co? Ten szczeniak mnie będzie sądził? To dobre. No, jeśli wszystko wiedzą, to niech zrobią lepiej... Życzę powodzenia, do widzenia. O! Jeszcze jeden... Wytrzyma się, wytrzyma... Pocałujcie mnie gdzieś. Krety...”

Kiedy koleś przyjdzie na krytykowanego, zaczyna on od słów: „Droży przyjaciele! Towarzysze i koleżdy! Cenne głosy, które tu usłyszałem...”

Z tomu „Uśmiechy”, który ukazał się w Bibliotece Satyry, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” — 1955 rok.